

# Ewa J. Zgolińska

---

## Idea bezpieczeństwa człowieka w wybranych dialogach Platona

---

Doctrina. Studia społeczno-polityczne 5, 217-225

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Ewa J. Zgolińska**  
Akademia Podlaska  
Siedlce

## **Idea bezpieczeństwa człowieka w wybranych dialogach Platona**

Termin „bezpieczeństwo” należy dziś do najczęściej używanych, a pytanie o nasze bezpieczeństwo odsunęło na plan dalszy, jeszcze nie tak dawno, ważkie dla nas pytania: o wolność, demokrację, a nawet pytanie o pokój. Systematycznie też rozszerza się zakres rzeczywistości, do którego termin „bezpieczeństwo” jest odnoszony. Pojawia się już nie tylko w opisie stosunków między państwami, stosunków w społeczeństwie, szeroko rozumianej komunikacji czy pracy; dziś pytamy – czy bezpieczne są: dzieci w przedszkolu i szkole, produkty spożywcze i kosmetyczne, a nawet nasze pieniądze w bankach.

Czy wiemy jednak czym jest bezpieczeństwo? Czy potrafimy je zdefiniować? Wskazać jego istotę? Już pierwsze poszukiwania definicji budzą przeswiadczenie, że trudno będzie ją sformułować. Słowniki termin „bezpieczeństwo” wyjaśniają najczęściej przez inne synonimiczne terminy, np. „stan niezagrożenia, spokoju, pewności”.

Podobnie jest w przypadku szczegółowych jego form – termin „bezpieczeństwo publiczne” tłumaczy się jako „ogół warunków i instytucji chroniących państwo i obywateli przed zjawiskami groźnymi dla ładu prawnego” lub jako „ochrona ustroju przed zamachami na podstawowe instytucje polityczne państwa”<sup>1</sup>.

Tego typu wyjaśnienia tylko przybliżają jego wyobrażenie, ale nie podają jego cechy definicyjnej. Czyż każdy spokój możemy uznać za stan bezpieczeństwa?

Pewną podpowiedź i zarazem pewne wyjaśnienia tych konkretyzujących się trudności przynosi kartoteka wzorcowych haseł przedmiotowych Biblioteki Narodowej. Wśród wielu haseł związanych z bezpieczeństwem tylko jedno – „bezpieczeństwo osobiste”, odnosi się do interesującego nas problemu. Jego treść natomiast przybliżają nam hasła, które w sobie zawiera: „prawa człowieka” i „poczucie bezpieczeństwa”. Bezpieczeństwo człowieka zaczyna więc jawić się jako swoista przestrzeń rozpięta między obiektywnymi wyznacznikami naszego

---

<sup>1</sup> *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003.

życia – prawa, przepisy, reguły, instytucje a emocjonalną reakcją na te warunki – potrzeby i poczucia.

Chcąc rozjaśnić, chociażby częściowo, naszą ideę bezpieczeństwa zwrócmy się do filozofów i to nawet wtedy, jeżeli problem bezpieczeństwa był przez nich podejmowany nie wprost, czyli wtedy gdy myślenie nad tym zagadnieniem biegło „w powiązaniu z innymi dziedzinami i wartościami życia społecznego, takimi jak: prawda, szczęście, dobrobyt, sprawiedliwość i pokój”<sup>2</sup>.

Zacznijmy od Platona i lektury wybranych jego dialogów, szczególnie „Państwa” i „Praw”. Początkowo budzi się w nas przekonanie, że Platon nie włączył pytania o bezpieczeństwo człowieka do zbioru absorbujących go pytań teoretycznych, bo o bezpieczeństwie mówi niezbyt często - „przy okazji”, rozważając inne zagadnienia. Bardzo szybko jednak zauważamy, że jego traktaty przepełnione są radami i wskazówkami jak zorganizować społeczeństwo, by zapewnić mu stan stabilnego spokoju. Czy stan ten można uznać za stan bezpieczeństwa?

W „Państwie” o bezpieczeństwie Platon mówi wprost trzykrotnie i to o takiej jego formie, którą – wobec bezpieczeństwa publicznego, bezpieczeństwa człowieka – uznać można za drugorzędną. Troszczy się bowiem o bezpieczeństwo chłopców zaprawianych do walki, oswajanych z niebezpieczeństwami, jakie mogą się pojawić w czasie działań wojennych. Sprawdzając – mówiąc współczesnym językiem – odporność tych młodych ludzi na stres, powinno się – jego zdaniem – wprowadzać ich w sytuacje straszne tylko wtedy, gdy zagrożone jest bezpieczeństwo ich życia<sup>3</sup>. Podobną uwagę spotykamy w „Prawach”<sup>4</sup>, w dodatku Platon nadaje jej bardziej ogólny charakter, a sprowadzić ją można do konstatacji – niebezpieczeństwa różnego typu są nieodłącznym elementem naszego życia, dlatego powinniśmy oswajać się z nimi i ćwiczyć w ich pokonywaniu.

Zapobieżenie jednak wszystkim niebezpieczeństwom jest niemożliwe. Niemożliwe też jest osiągnięcie stabilnego spokoju raz na zawsze, dlatego miasto-państwo musi być czujne, a przede wszystkim mieć silną i sprawną armię. Platon przywiązywał wielką wagę do armii<sup>5</sup>. Można wręcz uznać ją za jeden z czynników wyznaczających wielkość państwa, optymalna bowiem, wedle ówczesnych kryteriów, armia wyznaczała liczbę jego obywateli<sup>6</sup>.

Niestety, czyhające na nas niebezpieczeństwa są nieprzewidywalne, dlatego armia miała zawsze być w stanie najwyższej gotowości, gotowa do walki. I choć Platon stwierdza, że dziełem „prac wojennych” jest nasze bezpieczeń-

---

<sup>2</sup> *Dialektyka bezpieczeństwa, wojny i pokoju. Rozprawy z filozofii, myśli społeczno-politycznej i pedagogiki*, pod red. R. Rosa, Warszawa 2003, s. 21.

<sup>3</sup> Platon, *Państwo...*, Kęty 2003, s. 112, 169, 245.

<sup>4</sup> Tenże, *Prawa...*, tłum. i oprac. M. Maykowska, Warszawa 1997, s. 48–50.

<sup>5</sup> Czynniki natury militarnej wyznaczające bezpieczeństwo w państwie Platona szczegółowo omawia Ryszard Rosa [w:] R. Rosa, M. Lipińska-Rzeszutek, M. Kubiak, *Filozofia bezpieczeństwa personalnego i strukturalnego. Tradycja – Współczesność – Nowe wyzwania*, Siedlce 2007, s. 22–30.

<sup>6</sup> Platon, *Państwo...*, s. 161.

stwo<sup>7</sup>, to jednak wojny nie gloryfikuje, wielokrotnie napomina prawodawców, że wojna to smutna konieczność, to źródło cierpień i zła. Można by nawet powiedzieć, że każda wojna była dlań zła, co sugeruje następujące określenie stron walczących – „gdy jako wrogowie stykać się będą z wrogami podczas wojny”<sup>8</sup>.

Porządek społeczny powinien więc być – jego zdaniem – organizowany ze względu na pokój, a nie na wojnę<sup>9</sup>, bo właśnie w stanie pokoju „przepędzać powinniśmy możliwie największą część życia i przepędzać najlepiej”<sup>10</sup>. Jeżeli władze i obywatele chcieli utrzymać pokój, to nic nie mogło zmylić ani uspić ich czujności – „nad bezpieczeństwem państwa nieustanną straż pełniło (...) nocne zgromadzenie najwyższych zwierzchników państwowych”<sup>11</sup>, by zapobiec spiskom i przewrotom<sup>12</sup>, a także budzić postrach u wszelkiego rodzaju złoczyńców<sup>13</sup>. Chociaż Platon zalecał otoczyć miasto systemem rowów i okopów<sup>14</sup>, to jednocześnie odradzał wznoszenie murów obronnych – właśnie dlatego, że mogą osłabić czujność i przyczynić się do zgnuśnienia obywateli<sup>15</sup>. Ponadto kraj powinny nieustannie przemierzać patrole strażników, którzy biegnąc „w pełnym uzbrojeniu” będą notować każdą, najdrobniejszą zmianę<sup>16</sup>.

Sprawna, dobrze wyćwiczona armia wystarczała, by przeciwdziałać zagrożeniom z zewnątrz. Inaczej sprawa miała się w przypadku zagrożeń wewnętrznych, takich jak: różnego typu spiski, przewroty polityczne czy wojny domowe. Sama siła i sprawność armii nie gwarantuje skutecznego i „szczęśliwego” ich rozwiązania. Wroga zewnętrznego wystarczy pokonać, buntowników wewnętrznych natomiast należy tak ukarać, by możliwie w jak najmniejszym stopniu zakłócić poczucie wspólnoty, poczucie jedności. W rozwiązywaniu konfliktów wewnętrznych potrzebna jest więc cnota – powściągliwość, rozum i sprawiedliwość<sup>17</sup>. Potrzebna jest mądrość, która zapobiegnie naruszeniu fundamentu tożsamości tego społeczeństwa; jednym ze wskazanych przez niego fundamentów jest religia<sup>18</sup>.

Oczywiście, sama armia czy policja, nawet najsilniejsza i najlepiej dowodzona, nie zapewni społeczeństwu pełnego i niewzruszonego spokoju. Potrzebne jest jeszcze ustanowienie dobrych obyczajów i praw. Prawa, przepisy dotyczyć winny wszelkich form aktywności obywateli i wszelkich między nimi relacji.

Państwo, o którym pisze Platon, miało przede wszystkim być niezależne, a więc samowystarczalne. Wszelkiego rodzaju zależność – m.in. ekonomiczna

---

<sup>7</sup> Platon, *Prawa...*, s. 444.

<sup>8</sup> Tenże, *Państwo...*, s. 37.

<sup>9</sup> Tenże, *Prawa...*, s. 19.

<sup>10</sup> Tamże, s. 270.

<sup>11</sup> Tamże, s. 519.

<sup>12</sup> Tamże, s. 205.

<sup>13</sup> Tamże, s. 276.

<sup>14</sup> Tamże, s. 209.

<sup>15</sup> Tamże, s. 236.

<sup>16</sup> Tamże, s. 212.

<sup>17</sup> Tamże, s. 21.

<sup>18</sup> Tenże, *Państwo...*, s. 174.

zależność od dóbr wytwarzanych w innym państwie stanowiła potencjalne zagrożenie jego stabilnego spokoju. Nie powinno więc utrzymywać żadnych kontaktów handlowych z państwami ościennymi, a zwłaszcza nie powinno sprowadzać towarów luksusowych takich, jak purpura czy wonności<sup>19</sup>.

Państwo nie mogło być ani zbyt bogate, ani zbyt biedne. Bogate wzbudzałoby zazdrość i zaborczość sąsiadów, a zarazem sprzyjało lenistwu i gnuśności jego obywateli, biedne nie byłoby w stanie wystawić odpowiednio silnej armii ani też zapewnić swoim obywatelom spokojnej egzystencji. Państwo, w którym byłiby i bogaci, i biedni byłoby szczególnie narażone na niepokoje wewnętrzne; nieharmonijne, niespójne byłoby wręcz złożeniem dwu państw: państwa bogatych i państwa biednych. Platon wielokrotnie zaznacza, że dążności wywrotowe rodzą tak bogactwo, luksus, jak i ubóstwo, bieda<sup>20</sup>.

Tak zorganizowane państwo uwalniało jednostkę od wielu trosk zarówno natury ekonomicznej, jak i duchowej. Wszelkie jej potrzeby, pod warunkiem, że były podstawowe, racjonalne, powinny być w tym państwie zaspokojone. Przydzielona działka ziemi gwarantowała zaspokojenie podstawowych potrzeb – byłaby też granicą biedy, jak pisze Platon w „Prawach”<sup>21</sup>. Wojsko i policja zapewniały bezpieczeństwo życia i mienia. Handlarze, rzemieślnicy byłiby uczciwi. Nie byłoby podwójnych cen, fałszerstwa towarów ani reklamy – „nie będzie też wolno zachwalać towaru, zaklinać się i przysięgać”<sup>22</sup>. W razie śmierci obywatel mógł być pewien, że państwo zaopiekuje się jego dziećmi<sup>23</sup>.

Wiedza i mądrość władz, instytucji państwowych chroniły kraj i jednostkę przed każdym zagrożeniem, nie tylko militarnym. Obywatele mogli być pewni, że woda jest czysta, nie musieli też obawiać się klęsk żywiołowych, np. powodzi<sup>24</sup>.

Życie społeczne i polityczne miało być niezwykle przejrzyste: prawa, zasady ogólnie znane, wyroki podawane do publicznej wiadomości<sup>25</sup>, kandydaci na stanowiska wnikliwie prześwietlani<sup>26</sup>. O pełnej przejrzystości trudno jednak mówić. Nie wszystkie informacje były podawane do wiadomości publicznej – rządzący mieli prawo kłamać<sup>27</sup>, co prawda pod warunkiem, że kłamstwo służyło dobru państwa. Spokój jednostki i jej poczucie pewności mogło też podważać prawo do donosów<sup>28</sup>. Czy w istocie tego typu zasady, fakty podważałyby jej zaufanie do władz? Chyba nie byłaby w stanie poznać faktycznej sytuacji państwa gdyby nawet zaczęła coś podejrzewać, to fakt, że to, co jest jej dostępne, to, o czym wie, jest jasne i niezmiennie rozwiewałyby jej wątpliwości. Widząc poza tym, wokół siebie ludzi podobnie traktowanych i ocenianych zapewne utwier-

<sup>19</sup> Platon, *Prawa...*, s. 333.

<sup>20</sup> Tenże, *Państwo...*, s. 66.

<sup>21</sup> Tenże, *Prawa...*, s. 188.

<sup>22</sup> Tamże, s. 438.

<sup>23</sup> Tamże, s. 453-455.

<sup>24</sup> Tenże, *Prawa...*, s. 209 i 213.

<sup>25</sup> Tamże, s. 200.

<sup>26</sup> Tamże, s. 199.

<sup>27</sup> Tamże, s. 70.

<sup>28</sup> Tamże, s. 200.

działały się w swym poczuciu oczywistości, w swej wierze w mądrość władz. Jej poczucie zobowiązania – Platon powiedziałaby przyjaźń do państwa – pozostałoby niewzruszone. Nie ukrywałaby zatem swoich dochodów, płaciła podatki; dbała o kondycję fizyczną, by zawsze być gotowa do obrony kraju<sup>29</sup>, nie powoływałaby potomstwa w nieodpowiednim wieku ani też w stanie upojenia alkoholowego – „niebezpiecznym i złym siewcą życia jest człowiek pijany”, jego potomstwo jest bowiem niezrównoważone<sup>30</sup>.

Poza tym przydzielone jednostce zadania, zgodne z naturą jej duszy, musiały budzić poczucie satysfakcji i budować poczucie własnej wartości. Życie obywatela tego państwa musiało więc biec w atmosferze spokoju, być przepętnione świadomością braku zagrożeń oraz poczuciem swoistej oczywistości.

Nawet bogów obywatele państwa Platona mogli się nie obawiać, bo organizowane przez państwo obrzędy religijne – organizowane co dzień, co miesiąc i w innych, ściśle określonych terminach uwalniałyby od takiego lęku<sup>31</sup>.

Mając zapewniony byt, żyjąc w poczuciu spokoju i pewności jutra, człowiek może, zdaniem Platona, skupić się na opanowywaniu własnych namiętnościami, na wprowadzaniu swej duszy w stan harmonii. Panujący nad emocjami nie będzie niebezpieczny ani dla innych, ani tym bardziej dla siebie. Nie będzie niebezpieczny dla innych, bo nie oszuka, nie okradnie; ludzie, który nie panują nad swymi namiętnościami – „kradną, włamania robią, urzynają mieszki, kradną suknie po domach i wota po świątyniach, porywają bogatych ludzi, aby pieniądze wymuszać”<sup>32</sup>. Jednocześnie zyska coś, co musiało dla Platona przedstawiać wielką wartość: spokój – brak lęku; nie będzie bowiem obawiać się swej służby czy podwładnych. Nie będzie niebezpieczny dla siebie, bo jego ciało będzie zdrowe – brak harmonii duszy sprowadza na ciało choroby. Zdrowe będą również jego relacje z władzami i innymi obywatelami. Brak harmonii duszy zakłóca funkcjonowanie w społeczeństwie.

Zorganizowanie społeczeństwa o tak wysokim poziomie spójności, społeczeństwa stanowiącego prawdziwą jedność byłoby możliwe tylko dzięki wiedzy i sprawności działania założycieli, prawodawców oraz wszelkich urzędników. To właśnie wiedza, dogłębna wiedza o przyrodzie i naturze ludzkiej pozwalała na stworzenie takiego społeczeństwa i efektywne nim zarządzanie; chroniła też przed wstrząsami politycznymi. Nieznajomość natury ludzkiej, nierozpoznanie jaką naturę ma dana jednostka mogło natomiast naruszyć spójną, harmonijną organizację państwa i w konsekwencji doprowadzić do katastrofy.

Harmonia, spójność, jedność była, zdaniem Platona, najlepszym źródłem, podstawą siły państwa, jego bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego. Takie państwo byłoby niezwyciężone<sup>33</sup> i prawdziwie niepodległe. Dlatego

---

<sup>29</sup> Platon, *Państwo...*, s. 260.

<sup>30</sup> Tenże, *Prawa...*, s. 231.

<sup>31</sup> Tenże, *Państwo...*, s. 58.

<sup>32</sup> Tamże, s. 285.

<sup>33</sup> Tamże, s. 174–175.

wszelkie wysiłki prawodawcy i władz państwowych zmierzałyby do harmonizowania obywateli – „namową i przymusem”<sup>34</sup>.

Spokój, który Platon chciał osiągnąć w doskonałym państwie, wyznaczały szeroko rozumiane skutki działalności władz i obywateli. Harmonijna ich współpraca przyczyniała się do stabilności tego stanu. Co w konsekwencji gwarantowało trwanie mieszkańców, budziło poczucie pewności i sprzyjało ich rozwojowi – ich pracy nad sobą. Spokój w państwie Platona uznać należy za stan bezpieczeństwa<sup>35</sup>. Przyznać też należy, że w państwie tym panowałaby zgodność między faktycznym bezpieczeństwem a poczuciem bezpieczeństwa jednostki.

Bezpieczeństwo tak społeczeństwa, jak i jednostki było więc jednym z głównych problemów badawczych Platona. W swoich dialogach mówi o bezpieczeństwie militarnym, gospodarczym i biologicznym państwa oraz bardzo szeroko rozumianym bezpieczeństwie osobistym (personalnym) człowieka, natomiast nie wspomina o bezpieczeństwie pracy. Praca mechaniczna – jego zdaniem – nie przynosiła zaszczytu, była upokarzająca<sup>36</sup>.

Zdaniem Platona, w badaniach chodzi o to, aby natrafić na ideę<sup>37</sup>. Spróbujmy zatem odczytać jego ideę bezpieczeństwa.

Bezpieczeństwo w platońskim państwie to stan niezmiennego, niewzruszonego spokoju, który zapewnia możliwość skutecznego przeciwdziałania wszelkiego rodzaju zagrożeniom. Osiągnięcie i utrzymanie tego stanu wymaga nieustannego wysiłku, niezmierniej uwagi i czujności.

Tego stanu nie wyznacza jeden czynnik – jedna siła, jedna instytucja czy zasada życia społecznego. Jest on wyznaczany, z jednej strony – przez organizację i działania armii i policji, prawa, organizację życia publicznego, mądre wychowanie, a przede wszystkim dobrą, prawdziwą wiedzę o świecie, naturze, człowieku i każdej jednostce z osobna; z drugiej – przez wiedzę, mądrość i *thymos* każdej, współtworzącej to społeczeństwo jednostki. Oprócz zatem systemu, organizacji i zarządzania bezpieczeństwo w społeczeństwie jest wyznaczane przez zdolność jednostki rozumienia praw i zasad obowiązujących w tym społeczeństwie oraz jej dobrowolne im posłuszeństwo, a także jej panowanie nad swoimi emocjami. Żaden z wymienionych czynników nie jest w stanie z osobna zapewnić bezpieczeństwa. Konieczne więc jest ich współdziałanie. Wszystkie się wzajemnie, nieustannie determinują, kontrolują i ograniczają. Można powiedzieć, że się potrzebują.

Bezpieczeństwo zatem to stan, który może się pojawić jedynie w społeczeństwie, w państwie, a potrzeba bezpieczeństwa jest potrzebą przedspołeczną i państwowotwórczą. Zaspokoić ją mogą tylko inni ludzie, czynniki zewnętrzne<sup>38</sup>. Jako jednostki nie jesteśmy ani samowystarczalni, ani wszechwładni. Szukając więc możliwości zaspokojenia swoich potrzeb, tworzymy pań-

<sup>34</sup> Tamże, s. 226.

<sup>35</sup> Por. J. Stańczyk, *Współczesne pojmowanie bezpieczeństwa*, Warszawa 1996, s. 17–19.

<sup>36</sup> Platon, *Prawa...*, s. 183.

<sup>37</sup> Tenże, *Sofista. Polityk*, Warszawa 1956, s. 116.

<sup>38</sup> A.H. Maslow, *W stronę psychologii istnienia*, Warszawa 1986, s. 39.

stwo. Poza społeczeństwem, poza państwem nie ma bezpieczeństwa; może jest schronienie, zabezpieczenie, np. dzięki sile, sprawności jednostki, grupy, ale bezpieczeństwa brak.

Tworząc społeczeństwo, państwo, wchodzimy w relacje, wiążemy się umową. W konsekwencji bezpieczeństwo jest związane z szanowaniem obowiązujących we wspólnocie zasad, z ograniczaniem innych i samoograniczeniem.

Bezpieczeństwo ma więc naturę relacyjną. Pojawia się na bazie relacji: organizacja społeczna – grupa społeczna, jednostka; relacji, która często jest sprowadzana do relacji: władza–poddany, obywatel. Nie jest to jednak relacja jednokierunkowa; umowa wiąże przecież obie strony. Szczególnie w „Prawach” Platon podkreśla, że porządek społeczny staje się ustrojem w wyniku przyzwolenia obywateli<sup>39</sup>. Prawa bowiem są ustanowione dla władców i podwładnych, dlatego prawodawcy winni służyć prawom, pielęgnując w sobie „zdrowe poczucie umiaru”<sup>40</sup>. Państwo, w którym „zwierzchnicy są sługami praw, cieszy się bezpieczeństwem, pełnią błogosławieństw, jakie bogowie zsyłają państwom”<sup>41</sup>.

O zwrotności relacji wyznaczającej bezpieczeństwo świadczy też postulat, by włączać obywateli w życie państwa poprzez ich uczestnictwo w rozprawach sądowych dzięki czemu nie będą czuli się wyłączeni z życia państwowego<sup>42</sup>. Zwrotność tej relacji przejawia się także w aktywności etycznej jednostki. Obywatel winien żyć podług praw rozumu, czyli zgodnie z rozumem umieć ocenić, co jest dobre, a co złe. Dzięki rozumowi będzie potrafił „zarówno rządzić, jak i podporządkowywać się zarządzeniom zgodnie z zasadami sprawiedliwości”<sup>43</sup>, będzie też potrafił „rozumnie” znosić cierpienia i korzystać z przyjemności. Dzielność etyczna nie była więc celem samym w sobie. Dobre państwo miało prowadzić swych obywateli do doskonałości moralnej, a ci, dążąc do doskonałości, utrzymywali harmonię państwa, społeczeństwa.

Niestety, relacyjność bezpieczeństwa oznacza nie tylko złożoność, lecz zarazem swoistą słabość, kruchość. Im sieć relacji wyznaczających ten stan jest bardziej złożona, tym bardziej jest on „kruchy”, wręcz ulotny.

Nakreślony przez Platona stan bezpieczeństwa nie jest tożsamy ze stanem pokoju; przekracza go. Bezpieczeństwo jest przecież pożądane także w działaniach militarnych. Chociaż wojowanie filozof rozumie jako wystawianie się na niebezpieczeństwo, to wspomniany przykład chłopców pokazuje, że jednym z warunków podjęcia działań militarnych jest pewien stopień bezpieczeństwa, pewne poczucie bezpieczeństwa. Bezpieczeństwo okazuje się być jednym z fundamentów obydwu tych stanów – pokoju i wojny.

Stan bezpieczeństwa jest wyznaczony przez swoisty stosunek do świata, społeczeństwa, drugiego człowieka i samego siebie. Stosunek, który można by uznać za respektowanie granic tak na poziomie państwa, jak i obywatela. Nieopanowanie przez rządzących struktury społeczeństwa to po prostu zapowiada-

<sup>39</sup> Por.: A. Laks, *Prawodawcza utopia Platona*, Meander 1999, nr 5, s. 403.

<sup>40</sup> Platon, *Prawa...*, s. 112.

<sup>41</sup> Tamże, s. 147.

<sup>42</sup> Tamże, s. 220.

<sup>43</sup> Tamże, s. 37.



jąca klęskę głupota, dlatego szczególnie baczyć powinni, czy obywatele nie przekroczą „granic, co niezbędne”<sup>44</sup>.

Państwo nie mogło przekraczać wyznaczonego rozmiaru. W przypadku silnego przyrostu liczby obywateli powinno się podzielić – część obywateli winna założyć nowe państwo. W samym państwie wszystkie instytucje i wszystkich członków obowiązuje samoograniczenie, samokontrola. Naruszenie granic sąsiada to „bezwstydna nikczemność”<sup>45</sup>. Obywatel natomiast musi nie tylko respektować i szanować granice wyznaczone przez prawa, władze, ale przede wszystkim znać i respektować granice własnych pragnień i pożądań. Platon mówi, że bezpieczeństwo wymaga granic – granic rozpoznanych i respektowanych. Jego zdaniem, granice są nieprzekraczalne.

Obywatel w tym państwie przypomina po trosze dziecko, które bawi się w zasięgu wzroku rodzica i w każdej chwili może schronić się w jego ramiona. Platon zapewne wolałby porównanie do hartowanych w boju chłopców. Obywatel niczym ci chłopcy miał kształtować swoje życie w poczuciu wolności, lecz funkcjonując w granicach znanych rządzącym i przez nich wyznaczonych warunków. Bezpieczeństwo to warunek naszego działania.

Podsumowując, Platon zwraca uwagę, że bezpieczeństwo to stan wyznaczany przez sieć relacji, dlatego tak trudny do osiągnięcia i utrzymania, wyznaczany w dużym stopniu przez naszą wiedzę i nasz stosunek do granic – jeżeli nawet są to granice tymczasowe, przekraczalne. Zwraca też uwagę na to, że bezpieczeństwo jest warunkiem, fundamentem rozwoju. Nasuwa się więc pytanie – czy faktycznie Platon zamierzał stworzyć taki porządek, społeczny, w którym człowiek miałby odpowiednio warunki do rozwoju? Przecież tak panicznie bał się wszelkiej zmiany i właśnie rozwoju?

Karl Popper nie wierzy Platonowi! Nie wierzy, że proponowany przez niego program polityczny miał prowadzić do szczęścia jednostki<sup>46</sup>. Dlaczego? Po pierwsze, Platon bał się jednostki, jej swobodnej inicjatywy, po drugie, szukając pewności i bezpieczeństwa pożegnał się z wolnością!<sup>47</sup>

To prawda, że nakreślone przez Platona społeczeństwo jest – zdaniem Poppera – społeczeństwem zamkniętym<sup>48</sup>. Czy faktycznie jego myśl jest teorią „zatrzymanego społeczeństwa?”<sup>49</sup> Czy w tym społeczeństwie możliwy byłby tylko czysto mechaniczny, odtwórczy ruch?

Rzeczywiście, Platonowi chodziło o bezzmienność państwa, która – wbrew temu, co twierdzi Karl Popper – nie musi oznaczać bezruchu. Przeciwnie, panujący w tym państwie stan spokoju, stabilności wymagał tak od władz, jak i jednostki nieustannej, wytężonej aktywności – pielęgnowania rozumu, boskiego w nas elementu. Do tego właśnie każdy człowiek winien móc „dążyć

<sup>44</sup> Platon, *Państwo...*, s. 67.

<sup>45</sup> Tenże, *Prawa...*, s. 327.

<sup>46</sup> K.R. Popper, *Spółeczeństwo otwarte i jego wrogowie*. t. 1., *Urok Platona*, Warszawa 1993, s. 192.

<sup>47</sup> Tamże, s. 221, przypis na s. 339.

<sup>48</sup> K.R. Popper, *Spółeczeństwo otwarte...*, t. 1, s. 196–200.

<sup>49</sup> Tamże, s. 218.

z największym natężeniem wszystkich sił przez całe życie<sup>50</sup>. „Bezruch” platońskiego państwa świadczy natomiast o tym, jak wiele uwagi i wysiłku tego typu aktywność wymagała. Platon chciał tak zorganizować państwo, by umożliwić jego obywatelom jak „najbezpieczniej przeprowić się przez fale życia”<sup>51</sup>, uwalniając ich, m.in. od rozdrabniania energii i marnotrawienia czasu.

Platon akceptował jedynie aktywność umysłu i chyba nawet nie dopuszczał myśli, że rozwój wymaga rezygnacji z przyjemności i bezpieczeństwa<sup>52</sup>.

Platońska wizja państwa nasuwa kolejne pytania. Czy rzeczywiście skazani jesteśmy na wybór – albo bezpieczeństwo, albo wolność? Skoro bezpieczeństwo jest warunkiem działania, aktywności, to czyż możliwa jest wolność bez poczucia bezpieczeństwa? A może – bezpieczeństwo bez wolności?

Czy platońska myśl o bezpieczeństwie jest w stanie rozjaśnić nasze myślenie o bezpieczeństwie? Które aspekty platońskiej idei bezpieczeństwa można uznać za aktualne?

Żyjemy w innym niż Platon świecie – otwartym, dynamicznie się zmieniającym, w świecie potęgującej się złożoności. Dyskutując o bezpieczeństwie, pragniemy więc rozpoznać warunki bezpieczeństwa dla naszego „pędzącego” świata. Czy szukamy „innego” niż Platon bezpieczeństwa? Może właśnie zestawienie tych pięciu pojęć: bezpieczeństwo – wolność – wiedza – relacja – granica pozwoliłoby nam odczytać na nowo ich treści.

Ewa J. Zgolińska

### **The Idea of Public Safety – in Chosen Plato’s Dialogues**

#### Summary

According to Plato the state should be stable, unchanging and therefore safe. Of course its citizens were to be safe as well as they should have a high sense of being secure. So, what is safety for Plato? It is a state consisting of many factors from which knowledge is the most important – the knowledge of authorities and the knowledge of individuals. The state of safety cannot be identified with the state of peace; it transcends peace. Safety is a complex relation which on the one hand is a base for activity and on the other hand appears in the acceptance of limits. Plato’s understanding of the state stimulates to confronting the idea of safety with the idea of freedom.

---

<sup>50</sup> Platon, *Prawa...*, s. 223.

<sup>51</sup> Tamże, s. 269.

<sup>52</sup> A.H. Maslow, *W stronę...*, s. 53.